Z powodu zepsucia się maszyny wydajemy numer z datą niedzielną

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 117 — Rok II

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20 Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

„Każdy człowiek bez względu na klasę, wyznanie, urodzenie, przekonanie, stopień oświaty i inne różnice, ma prawo dążyć do szczęścia i doskonałości i ma obowiązek być użytecznym, to jest pomagać innym do szczęścia i doskonałości".

Kraków, niedziela 1 maja 1938 r.

Obrona ideałów życia narod. i międzynarodowego

to obrona demokracji i pokoju

Londyn (Ar) Wczoraj o godzinie 18-tej premier Daladier i minister spraw zagr. Bonnet odlecieli z Londynu. Przed wyjazdem przedstawicieli rządu francuskiego wydano komunikat, który po stwierdzeniu atmosfery wzajemnego zaufania, w jakiej odbywały się obrady, przedstawia rezultaty obrad londyńskich. Najważniejsze są ustępy odnoszące się do sytuacji w Europie środkowej. Oba rządy oświadczeją:

Ministrowie francuscy i angielscy zwrócili jak największą uwagę na sytuację w Europie środkowej i do szli do ogólnego porozumienia co do akcji, która mogłaby pożytecznie zostać przedsięwzięta celem pokojowego i sprawiedliwego rozwiązania zagadnień, jakie na tych obszarach powstają.

Deklaracja powyższa wskazuje wyraźnie, że Anglia i Francja przedsięwezmą kroki dla zabezpieczenia całości i niepodległości Czechosłowacji. Oświadczenie to wskazuje na bezwględnie negatywne stanowisko Anglii i Francji wobec prób jakichkolwiek zmian w basenie naddunajskim. Znamienną wagą ma również ostatni ustęp deklaracji londyńskiej, podkreślający znaczenie uzgodnionego stanowiska Anglii i Francji nie tylko dla zabezpieczenia interesów obu państw, ale dla obrony „ideałów życia narodowego i międzynarodowego" obu krajów, a więc w pierszym rzędzie dla obrony zasad demokracji i pokoju.

„W toku rozmów bardzo szczerych i bardzo wyczerpujących, jakie miały miejsce, uznano ponownie, że W. Brytania i Francja złączone są ze sobą bezpośrednią wspólnotą interesów. Ministrowie francuscy i brytyjscy zgodzili się co do tego, że w obecnych warunkach jest rzeczą najbardziej doniosłą, aby obydwa rządy kontynuowały i rozwijały swą politykę konsultacji i współpracy dla obrony nie tylko swych wspólnych interesów, lecz także tych ideałów życia narodowego i międzynarodowego, które jednoczą obydwa kraje".

40.000 więźniów politycznych

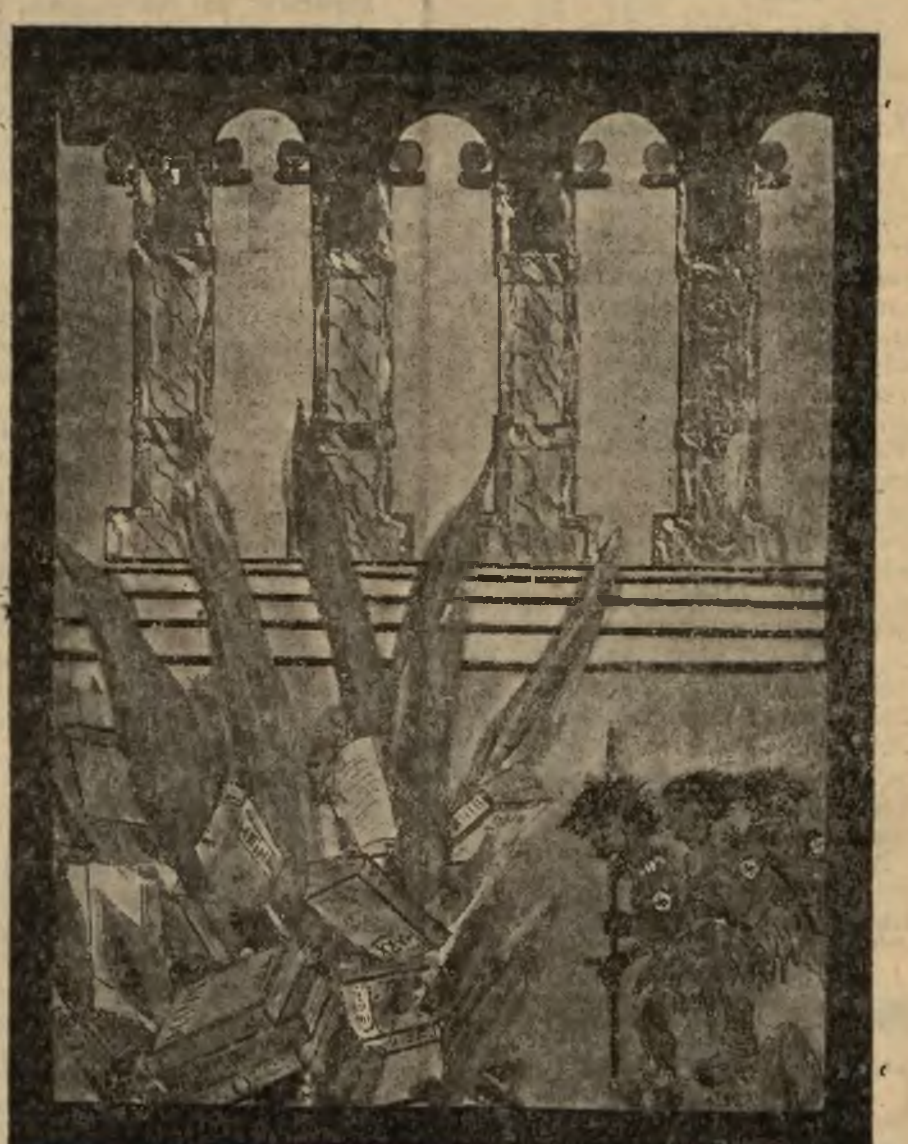
Korespondent „New Chronicle" donosi z Wiednia, iż w mieście tym znajduje się w więzieniach 12.000 osób, w całej zaś Austrii około 40.000. Donosicielstwo i terror przyczyniają się do stałego wzrostu liczby osób więzionych.

Kairo (Paa) W pobliżu granicy egipsko-libijskiej w Solum policja egipska aresztowała dwóch Niemców. Znaleziono przy nich szereg zdjęć filmowych. Aresztowani otrzymali rozkaz opuszczenia Egiptu.

Kopenhaga. Jak donosi dziennik „National Tidende", policja duńska zaskoczyła w miejscowości Nordre-Birk 260 Niemców, którzy odbywali ćwiczenia wojskowe. Aresztowano dziesięciu przywódców, a wśród nich inżyniera Petersena i sekretarza związku narodowo-socjalistycznego

Szanghaj (Paa) Prasa chińska donosi, że teroryści japońscy zamordowali dra Hermana Liu, redaktora uniwersytetu w Szanghaju, oraz wybitnego działacza i członka chińskiego Czerwonego Krzyża. Zamordowany był organizatorem ambulansów i szpitali polowych armii chińskiej.

Kultura na stosie



Wiedeń, 30 kwietnia. (PAT) W Salzburgu, odbyło się w piątek uroczyste spalenie wielkiej ilości książek autorów żydowskich oraz innych o treści antyniemieckiej.

Spalenie odbyło się w asyście licznych zastępów partii narodowo-socjalistycznej.

Pod włos

Nieco o masonerii...

W związku z procesem adwokata Muszkata w Warszawie, skazanego za ukrywanie przestępcy Zielonego, rozpętała prasa endecka kampanię przeciw „masonerii".

Nie będziemy w tej chwili tracić dużo czasu na wykazywanie kogo reakcja polska podciąga pod miano masonów. Każdy kto nie jest mile widzianym w obozie „narodowym" jest albo komunistą albo masonem. Nie mamy zamiaru i ochoty stawać w obronie masonerii. Nie warto nawet. Chcemy tylko stwierdzić, że nie potrzebnie wyolbrzymia się tego „straszaka".

Ale gorzej, gdy o stryczku zaczyna się mówić w domu powieszonego. Otóż rzecz niezwykle pikantna. Na marginesie sprawy adwokata Muszkata.

* * *

...„Tempo dnia" — wydanie południowe I. K. C. — nie omieszkało skorzystać ze sposobności i nuż pisać o tajemnicach loży masońskiej... W tym miejscu należy przypomnieć, że prasa endecka do masonerii zalicza „Rotary - Club"! A członkiem Rotary - Clubu w Krakowie jest ni mniej ni więcej a... słuchajcie, słuchajcie, — sam właściciel I. K. C. i naczelny redaktor p. Marian Dąbrowski! Więc jakże?!

Jak już ujawniamy pikantne szczegóły, to dodajmy, że Rotary - Club zbiera się przy „okrągłym stole" w kawiarni „Grand - Hotelu w Krakowie... Nuże, do roboty, nowa sensacja z dziedziny masońskiej... Będzie można na czymś zarobić, znowu się obłowić...

—oOo—

„Słowo"

Wileńskie „Słowo" p. Cat-Mackiewicza nie ma ostatnio szczęścia. Sam naczelny redaktor znajduje się pod obstrzałem prasy prorządowej. Jego współpracownik dr. Charkiewicz narażony jest na ustawiczne docinki Jerzego Wyszomirskiego. No, a dziś — my pozwolimy sobie zainterpelować innego współpracownika p. Cata, a mianowicie p. Władysława Laudyna, kiedy to tak dobrze przyswoił sobie historię literatury. Mamy na myśli artykuł p. Laudyna, zamieszczony w świątecznym „Słowie" p. t. „Kawiarnia". Tyle światłych głów zalicza się do redakcji „Słowa" a nikt nie zwrócił p. Laudynowi uwagi na przykrą gaffę, jaką popełnił. Czyżby Schadenfreude? P. Laudyn stwierdza, że Tadeusz Miciński w którymś ze swych wierszy pisał: „Po oceanie czarnej kawy, płynę do wyspy ukojenia...". Gdzie Rzym, a gdzie Krym. Toż, przecież autorem tego znanego wiersza jest redaktor Ludwik Szczepański, ten sam, który redagował słynne „Życie". „Młoda Polska" — panie Laudyn.

Na przyszłość — więcej ostrożności! Radzimy szczerze! Kreślimy się z należytym szacunkiem.

K. M.

Jak przed wojną światową

Na kilka lat przed wybuchem wojny w r. 1914 istniało między sztabami generalnymi Francji i Anglii porozumienie co do wspólnego działania na wypadek wojny. Porozumienie przewidywało, że w razie napadu Niemiec na Francję, Anglia wyśle do Francji 6 dywizyj, które będą operowały w ramach wspólnego planu. O wspólnym dowództwie nie było mowy. Wiadomo przecież, że zostało ono utworzone dopiero w marcu 1918, gdy ofenzywa niemiecka znowu zagroziła Paryżowi.

Obecne rozmowy londyńskie wychodzą z innego założenia. Jeżeli się weźmie pod uwagę wojskową stronę rozmów, wynika z nich, że — jeżeli nie formalnie — faktycznie tworzy się jedną armię, więcej nawet: jedną siłę zbrojną, ileże i floty są włączone do wspólnego działania. Zasadnicza różnica między porozumieniem przedwojennym a obecnym, polega na tym, że obejmuje ono także wspólne dowództwo, które chyba nie może być inne jak francuskie. To jest wielkie ustępstwo ze strony Anglii, która nigdy jeszcze nie oddawała swojej pod obce dowództwo.

Jakie znaczenie dla świata, dla pokoju światowego ma zawrzeć się mająca w Londynie umowa? Jest dziś rzeczą ustalona, że gdyby Niemcy w sierpniu 1914 były wiedziały, że Anglia wszystkimi swoimi siłami weźmie udział w wojnie, nie byłoby wojny wogóle, w każdym razie nie byłoby pogwałcenia Belgii, co stało się bezpośrednim powodem wystąpienia Anglii. Dziś, czy za rok lub dwa sytuacja będzie identyczna: Niemcy stoją wobec formalnej koalicji francusko-angielskiej, daleko obszerniejszą niż w r. 1914 i stąd pytanie, czy zaryzykują zaczepkę.

Mówimy: za rok — dwa, ponieważ tyle czasu potrzebuje Anglia dla skompletowania swych zbrojeń, a i Francja musi się dozbrajać. Pytanie więc jest, czy Hitler gotów jest do natychmiastowego uderzenia, czy też musi także czekać, aż jego uzbrojenie będzie kompletne. Tak czy owak, sam fakt istnienia umowy fracusko angielskiej — a nie ulega wątpliwości, że w Berlinie będą znali i jej tajne klauzule — będzie działał hamująco na rozpalone głowy i Hitler głęboko się namyśli, czy może odważyć się na to, na co odważył się Wilhelm II z tak smutnym dla siebie wynikiem.

Od mniejwięcej 1922 r. od pierwszej konferencji w Genui, niebyło roku, aby nie odbyła się jakaś konferencja, nie mówiac o regularnych obradach Ligi narodów i rozmowach dyplomatycznych. I co z tych konferencji wyszło? Owszem, wyszły różne umowy, wśród których przoduje Locarno. A jaki rezultat końcowy tych umów? Taki, że zasadnicza umowa, na której wszystkie umowy dalsze się opierały tj. traktat wersalski przestał w głównych swych pastanowieniach istnieć.

Teraz sytuacja jest znacznie uzroszczona. Konferencja umowa obejmują tylko dwa Państwa, następnie jek przed wojną światową ścisła selekcja. Czy to przypadek czy rozmyślne działanie selekcja obejmuje prawie tesame państwa, podzielone swego czasu na trój i dwuprzymierze: z jednej strony Francja i Anglia z pewnym dodatkiem Rosji, z drugiej Niemcy i Włochy, które przecież przed wybuchem świętego egoizmu" miały sojusz z Niemcami.

Ludzie-działacze zmieniają się, alo interesa państw i narodów — nazywa się to racją stanu — pozostają niezmienione. Tak się złożyło, że w następstwie polityki Bismarka Francja i Anglia znalazła się w obliczu wspólnego wroga. Z faktu tego wyciągnięto połowiczne konsekwencje w r. 1914, teraz sprawa idzie na całego. Niemcy stoją wobec potężnego bloku, za którym w razie czego oświadczy się i Ameryka. To jest lepsze niż konferenje a nawet umowy zbiorowe, oparte na dobrej wierze, nie na sile.

F.

Czy mamy rozbierać Rosję sowiecką?

Pod tym tytułem ukazał się na łamach „Głosu Narodu" niezwykle interesujący artykuł p. J. P.

Bardzo rzadko, a właściwie prawie nigdy, zgadzamy się z tym, co pisze „Głos Narodu", w szczególności ksiądz J. P. Atoli tym razem całkowicie podpisujemy się pod jego artykułem. Gdyby nie brak miejsca powtórzylibyśmy go prawie że doslownie.

O cóż chodzi?

Otóż p. J. P. poddaje druzgocącej krytyce książkę Al. Bocheńskiego p. t. „Między Niemcami a Rosją". w której autor wypowiada się za... rozbiorem Rosji. Polska winna — zdaniem p. Bocheńskiego, pomóc Niemcom w tym rozbiorze, a następnie podzielić się łupem do połowy. Do tej wyprawy na Rosię należałoby wciągnąć Japonię i Włochy. Polska zabrałaby Białoruś i Ukrainę.

Jak te zamiary p. Bocheńskiego ocenia „Głos Narodu"?

„Trzeba być zupełnie pozbawionym politycznego realizmu i jeszcze na dodatek być zgoła wolnym od balastu naszej historii, by móc tak lekko snuć tego rodzaju fantasmagorie... Bo to wszystko przecież fantazja, nie rozum dyktuje"

Tak pisze ksiądz J. P., który się wyraźnie odcina od sympatii dla bolszewizmu, ale któremu rozum nie odbiera przytomności i należytej orientacji.

I, dalej, wykazując, że taka „wyprawa przeciwko Rosji", miałaby ten skutek, że zjednoczyłaby cały naród rosyjski do walki, a przez to reżim bolszewicki jeszcze bardziej wzmocniła, ksiądz J. P. zapytuje:

„Jakie prawo ma Polska do ziem Rosji? Historyczne? W takim razie mówmy o wyprawie na Berlin i Lipsk, bo był okres w historii, kiedy w ich okolice sięgały zdobycze polskiego, czy słowiańskiego miecza!... Etnograficzne? Proszę je wskazać..."

Byłaby to wojna typowo zaborcza! — konkluduje „Głos Narodu". Wreszcie p. J. P. wykazuje, że Polska w rozbiorze Rosji nie ma żadnego interesu.

I ma rację gdy powiada, że interes Polski na tym polega, by na tym terytorium, którym obecnie rozporządza, stworzyła zwartą i zdyscyplinowaną społeczność, jeśli nie narodową, to państwową, bo ma koło sie bie wrogów.

„Wartogłowy jednak radzą nam jeszcze powiększyć mniejszości narodowe, — stworzyć drugie wydanie Austro - Węgier, chyba na to, by tak samo z Polski leciały drzazgi, jak z Austro - Węgier leciały w r. 1918".

Zastanawiając się nad sensem planów „rozbiorowych" ksiądz J. P. dochodzi do wniosku, że tym sensem jest nieszczęsne „parcie na wschód", które nam narzucili Niemcy, a które ich interesom służy.

— Mamy tkwić w miejscu, konsolidować się wewnętrznie, a pilnie baczyć na zachodnią granicę! Tak kończy swój arcysłuszny i rewelacyjny artykuł naczelny publicysta „Głosu Narodu".

A więc koncepcja „parcia na wschód" została nam narzucona przez Niemcy. I, to Niemcy pchają nas do niebezpiecznej rozgrywki z Rosją we własnym interesie.

O książce Bocheńskiego i jego szaleńczych, światoburczych pomysłach wypowiedział się swego czasu, także na naszych łamach w specjalnie udzielonym wywiadzie b. poseł Czapiński. Zajął on mniej więcej podobne stanowisko jak p. J. P. z „Głosu Narodu".

Wydaje się nam tedy, że tylko w głowach nieodpowiedzialnych totalistów mogły się wylęgnąć plany, które mogłyby Polsce przynieść jedynie niepowetowane szkody.

Nie mamy zamiaru bronić obecnego reżimu rosyjskiego; dość ostro napiętnowaliśmy obłakańcza politykę Stalina, ale podobnie — jak „Głos Narodu, jesteśmy zdania, że Polska raczej powinna zwrócić pilną uwagę na naszego sąsiada zachodniego. Niemcy chcą nas użyć jako narzędzie do zrealizowania ich imperialistycznych celów. Z chwilą, gdy Polska przestanie im być potrzebna, zwrócą się z kolei przeciwko niej, w myśl tych samych celów, dla których chcieliby użyć Polski przeciwko Rosji...

Wątpimy bardzo, czy oficjalna polityka naszego ministerstwa poszłaby za głosem "wartogłowy" Bocheńskiego go.

Raczej, jeśli weźmiemy pod uwagę niechęć przystąpienia Polski do bloku „antykomunistycznego", stojącego na usługach Niemiec, Włoch i Japonii, przypuszczamy, że Polska nie da się wciągnąć w ryzykowną „wyprawę" i za nikogo nie będzie wyciągać kasztanów z ognia...

O „rozbiorze" Rosji mogą sobie marzyć niedoważone głowy, albo rzecznicy „obcych ośrodków dyspozycyjnych".

Skoro Rosja nie zagraża polskim granicom (co innego propaganda komunistyczna, z którą nasze władze administracyjne umieją sobie dać radę) to Polska jest najbardziej zainteresowana w utrzymaniu pokojowych stosunków z kolosem, na którym Napoleon połamał sobie kości...

Niebezpieczeństwo wieje od granicy zachodniej.

Hitleria — to nasz odwieczny wróg, to wojujący miecz, który nam wisi nad głową!

Ster

Sowiecki „młyn diabelski"

Moskwa. Moskiewska „Prawda" donosi o nieprawdopodobnych warunkach, w jakich chłopi mielą zboże w obwodzie kołomieńskim okręgu moskiewskiego.

Ażeby móc zemleć zboże, chłopi z kołchozów jeżdżą 20—30 kilometrów, czekając w młynie na swoją kolej nieraz po 4 doby. W obwodzie kołomieńskim znajduje się teoretycznie 11 młynów, żaden z nich jednak nie jest czynny. Według „Prawdy", jest to oczywiście „ohydna działalność wrogów ludu". We wsi Siewierskoje do starego młyna, od lat nieremontowanego, zjeżdżają się chłopi nie tylko z obwodu kołomieńsikego, lecz także z woskrisieńskiego bronnickiego i paru innych. Łatwo sobie wyobrazić, jak odbywa się taki przemiał. Należy dodać, że mechanik młyna jest zawsze nietrzeźwy, nie ma miejsca ani możności zakupu paszy dla koni, po którą chłopi muszą wracać do domów, tracąc swoją kolejkę. Sytuację wykorzystują oczywiście spekulanci, którzy za bezcen skupują zboże od zrozpaczonych chłopów.

Konferencja Małej Ententy

Bukareszt. W dniach od 4 do 6 maja odbędą się w Sinaja narady ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy. Obrady te będą miały według opinii kół politycznych duże znaczenie dla dalszej polityki państw Małej Ententy, w czasie bowiem pomiędzy ostatnimi naradami a wyznaczonymi obecnie zaszły doniosłe wypadki, które postawiły państwa Małej Ententy w obliczu zupełnej nowej sytuacji.

Indie Brytyjskie proponują zbyt niskie ceny naszemu przemysłowi

Zainteresowanie Indyj Brytyjskich białostockimi wyrobami przemysłowymi jest bardzo duże. Proponowane przez importerów ceny są jednak tak niskie, że wykluczają całkowicie zawarcie transakcyj eksportowych. Białostoccy fabrykanci nie tracą nadziei i prowadzą stale ożywioną wymianę korespondencji z importerami tekstylii do Indyj Brytyjskich. (Paa)

Nastroje antywojenne w Japonii

Nastroje opozycyjne i antywojenne w Japonii rosną. Sfery intelektualne i studenci oddawna są nastrojeni opozycyjnie i tym się tłumaczą nowe i liczne aresztowania w tych kołach. Wśród chłopów i robotników panuje nieopisana nędza. Koła finansowe i mieszczaństwo widzi sytuację w czarnych barwach. Wojna w Chinach bowiem pociąga za sobą olbrzymie ofiary w ludziach i pieniądzach i może doprowadzić do bankructwa. Ale nie zanosi się na koniec, wręcz przeciwnie, opór Chińczyków staje się coraz silniejszy. Tymi nastrojami tłumaczy się opozycja parlamentu, a przede wszystkim partii Minseito przeciw przedłożeniu rządowemu o powszechnej mobilizacji ludności i wszystkich jej zasobów na cele wojny, co określono jako próbę kompletnej faszyzacji kraju. Opozycja była tak silna, że rząd wycofał przedłożenie i szuka obecnie pośredniej drogi wyjścia między wymaganiami kół wojskowych, a oporem niezadowolonej ludności.

Na zdar! — bracia Czesi

W sobotę i niedzielę hitlerowska organizacja „Deutsche Vereinigung" w Polsce, urządziła na terenie Wielkopolski i Pomorza 40 agitacyjnych zgromadzeń pod hasłem „**jedność wszystkich Niemców w Polsce wokół ideologii narodowo — socjalistycznej**".

Akcja hitlerowska wokół tego hasła wzmogła się jak na komendę—na zajutrz po aneksji Austrii — **równocześnie** na terenie Polski i Czechosłowacji. W Czechosłowacji—jak wiadomo—doprowadziła ta akcja do połączenia się wszystkich ugrupowań niemieckich—z wyjątkiem socjalistów—pod hitlerowskim sztandarem partii Henleina. W Polsce — jak donosi prasa niemiecka—nie dalej jak 25. bm. odbyła się w Poznaniu „Rada Niemców w Polsce", która uchwaliła powołanie do życia nowej organizacji politycznej, obejmującej wszystkich Niemców zamieszkałych na obszarze Polski. Nazajutrz t. j. 26. bm. odbyło się w tej samej sprawie zebranie porozumiewawcze w Katowicach, na którym sekretarz p. Goletz referował sprawę jednolitej organizacji niemieckiej w Polsce.

„Niemcy w Polsce — mówił bez osłonek p. Goletz — zrealizują **praktycznie** zasady narodowo—socjalistyczne, o ile należeć będą do jednej politycznej organizacji. Hasłem wszystkich Niemców w Polsce musi być: **jeden naród, jedna wspólnota, jedno kierownictwo.**"

Czy trzeba wyraźniej? „Realizacja **praktyczna** zasad narodowo — socjalistycznych" wyłożonych wszak w książce „Mein Kampf" — cóż innego oznaczało jak **włączenie do „Wielkich Niemiec"** wszystkich terytoriów zamieszkałych przez Niemców, a więc, po Austrii — **czeskiego kraju Sudetów i polskiego Śląska i Pomorza?**

Popatrzmy! Nazajutrz niemal po zjednoczeniu wszystkich prawie organizacji niemieckich w Czechosłowacji w jedną partię Henleina, kongres tej partii wysunął wobec rządu czechosłowackiego żądania — które godzą **w suwerenność i samo istnienie** Republiki Czechosłowackiej.

„W gruncie rzeczy — pisze bynajmniej nie filoczeski „Wieczór Warszawski" — postulaty Henleina są czymś w normalnym państwie, niesłychanym. Wyznaczenie granicy zasiedlenia Niemców, stanowi n.p. wykreślenie z góry, ewentualnej przyszłej granicy niemiecko — czechosłowackiej."

Cóż powiedzieć jeśli Berlin ustami Henleina domaga się specjalnych niemieckich oficerów w czeskim sztabie głównym i nawet osobnego niemieckiego wojska (można sobie wyobrazić jego działalność w razie ewentualnej **napaści Niemiec**), domaga się zerwania z Francją i Sowietami i t.p. Jednym słowem — domaga się by Republika Czechosłowacka oddała się na pastwę dobrej (?) woli rządu niemieckiego!

Inspirowana prasa niemiecka niedwuznacznie podkreśla, że za żądaniami Henleina stoi **autorytet** i siła Trzeciej Rzeszy. Położenie Republiki Czechosłowackiej jest wręcz tragiczne i w tej ciężkiej chwili musi ona oprzeć się nie tylko na własnej ludności demokratycznej, ale i na sojuszach swoich, oraz na **sąsiadach** dla których hitleryzm stanowi identyczne niebezpieczeństwo.

Polska, przede wszystkim Polska jest tym sąsiadem, który — we własnym interesie — winien i może uratować Czechosłowację.

Rzućmy okiem na, opisane wyżej, zjednoczeniowe przygotowania hitlerowców w naszym kraju! Zwróćmy uwagę na hasła i zapowiedzi, pod których auspicjami odbywają się te przegrupowania! Nie zamykajmy oczu na jawną propagandę antypolską i odwetową na pograniczu niemiecko—polskim, nie przeoczajmy — jak tego chciała P.A.T. — niedawnego oświadczenia kanclerza Hitlera o „niemieckim" (!) korytarzu. Identycznie ta sama drogą szła i idzie akcja hitlerowska w stosunku do Czechosłowacji. Jakaż mamy pewność czy jutro te same postulaty pod groźbą tej samej sankcji, nie postawią wobec nas hitlerowcy w Polsce?

Czy mamy się łudzić, że „nasycone" Czechosłowacją Niemcy nie zwrócą się ku nam? Tym „nasyceniem" i zapowiedzią polityki pokojowej na przyszłość, uspokajały Niemcy opinię europejską przed plebiscytem w zagłębiu Saary, tym samym argumentem szermowały po militaryzacji Nadrenii. Ostatnio, bo jeszcze w marcu prasa hitlerowska zapowiedziała, że „po Anschlusie nastąpi era pokojowej pracy wewnętrznej Wielkich Niemiec."

Już jest „po Anschlusie" — i ręka hitlerowska wyciąga się po Czechosłowację. Kto z czytelników „Mein Kampf" nie zauważy, że kolejność zaborów i akcji zapowiedzianych w tej hitlerowskiej ewangelii jest ściśle dotrzymywana? I kto, nie wie, że wedle niej po Czechosłowacji kolej jest.... na Polskę? !

Hitleryzm w Czechosłowacji — hitleryzm od zachodu i południa, to dwuramienne kleszcze, w których niebezpiecznym uścisku ujęta zostałaby Polska!

Jakie siły, każą w tej chwili — kiedy w naszym najgłębszym interesie leży ścisły sojusz z Czechosłowacją i stojącą za nią Francją — jakie moce szatańskie każą w tej chwili niektórym organom prasowym wzniecać podłą nagonkę przeciw naszym słowiańskim braciom, zagrożonym wraz z nami zalewem współczesnych Teutonów?

Czas zrozumieć w jakich sojuszach leży dobro i bezpieczeństwo naszej ojczyzny. **czas, by z nad granicy państw słowiańskich narodów pierzchła chmura uprzedzeń i niechęci, czas wyciągnąć ponad tą granicą braterską dłoń z przyjaznym pozdrowieniem „Na zdar!"**

Bryl — ski.

Kierunek marszu studentów niemieckich — wschód

Królewiec (tel.) Rozpoczęły się tu obrady niemieckiego związku studentów w Królewcu. Szef związku S. S., oberführer Sched, przemawiając, kodkreślił konieczność nastawienia głównego zainteresowania studentów niemieckich zagadnieniami związanymi ze wschodem, jak również obsadzenia niemieckich wschodnich granic jak największą ilością sił akademickich.

Dania poważnie zaniepokojona fortyfikacjami Syltu

Kopenhaga. Niemcy kończą obecnie ostanie prace, związane z fortyfikacją wyspy Syltu oraz budową jednego z największych lotnisk na wyspach mórz otaczających Europę.

Jak donosi prasa duńska, fortyfikacje te bardzo poważnie zagrażają Danii i stanowią klucz do dominującego panowania nad komunikacją morską Danii oraz państw skandynawskich z Anglią. Tym więcej, że stanowią one niezwykle silną bazę lotnictwa morskiego, a nadto lotniska wojskowe w Oldenburgu oraz Westfalii mają o wiele bliższą przestrzeń do pokonania w kierunku państw skandynawskich, jak i w kierunku Anglii.

Niemki muszą już obecnie być przygotowane do psychozy wojennej

Berlin. Bardzo znamienne stanowisko zajmuje organ niemieckiego sztabu generalnego „Deutsche Wehr" w sprawie przygotowania wojennego. Po stwierdzeniu, że kobieta niemiecka na ogół jest politycznie mało wyrobioną, a tym samym łatwo dostępna do najgorszego gatunku agitacji oraz przyjmowania na dobrą wiarę każdej wiadomści, stwierdza, że: „Aby nie dopuścić do powtórzenia się historii, a myślę przy tym o całkowicie zbuntowanych tykach kobiecych z roku 1918 — oraz oby w chwili wybuchu wojny kobieta była przygotowaną do swoich zadań — musi być już w czasie pokoju rozpoczętą akcja duchowego przygotowania kobiet do wojny. Nawet najlepiej prowadzona propaganda w chwili wybuchu wojny, nie wyrówna niedociągnięć popełnionych w czasie pokoju".

Przegląd prasy

Chodzi o opanowanie całej Czechosłowacji...

Jednym z naczelnych zagadnień obrad francusko - angielskich jest sprawa Czechosłowacji. Sprawa ta nabiera jednak innego znaczenia wobec ostatniej deklaracji Henleina. O ile bowiem dotychczas można było przypuszczać, że Henleinowi, a raczej jego mocodawcom z Berlina chodziło o oderwanie Sudetów, to deklaracja henleinowska wskazuje na coś innego. Poprostu III. Rzesza, miast dążenia do oderwania Sudetów, pragnie przy pomocy „zjednoczonej" ludności niemieckiej Czechosłowacji opanować Czechosłowację przy zachowaniu jej niepodległości. Pisze o tym katowicka „Polonia":

Nie mniej ważne następstwa powinna otwartość niemiecka spowodować w sytuacji zagraniczno - politycznej. Inny aspekt ma sprawa odcięcia pewnych terytoriów od Czechosłowacji, a inny sprawa opanowania całej Czechosłowacji przez Niemcy. I to zarówno dla Paryża, Londynu i Rzymu, Bukaresztu i Belgradu, jak nawet dla Budapesztu i Warszawy. Hegemonia niemiecka, która dla całej Europy środkowej i południowo-wschodniej byłaby rezultatem opanowania przez Niemcy Czechosłowacji nie może ani uśmiechać się sąsiadom Niemiec, ani być tolerowana przez madziarstwa zachodnie, bardzo wrażliwe na każde zachwianie się równowagi sił.

A jednak są ludzie w Polsce, którzy tego niebezpieczeństwa nie widzą, którzy — jak pisze „Dziennik Ludowy": „zdają się cieszyć ze zbliżania się niebezpieczeństwa hitlerowskiego do nas, którzy witają radośnie fakt okrążania nas przez Niemców. W oczach naszych rośnie niebezpieczeństwo nietylko materialne, ale i moralne. Doskonali się metoda używania siły pod pokrywką prawa, podbojów krajów, w których żyzą mniejszości niemieckie, awangardy pochodu hitlerowskiego na wschód, pretekstu do wtrącania się do praw sąsiadów, do zabierania im ich praw, a potem i ziemi. W ten sposób gwałt staje się uznaną niekaraną metodą wypraw, najazdów i podjazdów, jeśli świat a przede wszystkim sąsiedzi Nie miec, nie ockną się ze stanu zobojętnienia, czy lęku, to niebezpieczeństwo wzrosnie tak, że pochłonie zarówno niebecznych jak sympatyzujących z tymi metodami, zarówno tych, których Niemcy łamały groźbami, tych, których łudziły zapewnieniami przyjaźni".

Też „radykali"

Jakżeżby to wyglądało, gdyby w szeregu, głosów ostatnio warczących przeciwników 1 maja nie znalazł się ruch „narodowo - radykalny" spod znaku ABC. Naturalnie nie mogą „radykali" atakować tak bezpośrednio i wulgarnie jak czynią „Gazeta Polska", „Kurier Poranny" czy inny „Mały Dziennik"! Trzeba to jednak postawić na koturnach „miłości człowieka pracy" Toż przecież:

„Oszukiwany przez partie polityczne, krzywdzony przez życie człowiek pracy przetarł zmęczone oczy, zrozumiał swą istotną wartość i swoją rolę społeczną. Zrozumiał, że usiłowano zrobić z niego niewolnika, podporządkowanego handlarzom pracy i handlarzom politycznym, sprzedającym jego niezależność człowieczą i indywidualność, za cenę umowy zbiorowej, drobnej podwyżki płacy, za cenę interesów żołądka".

Zaiste! Jakiż zaślepiony był ten człowiek pracy, kiedy walczył o 8 godzinny dzień pracy, o poprawę warunków płacy i pracy. I to „za cenę interesów żołądka".

Szlachetni „idealiści" wskazują o wiele wyższy cel: zapomnij człowieku pracy o żołądku i bij Żyda, który narzuca ci walkę o „interes żołądka". I dlatego pisze dalej „szlachetny idealista" z ABC:

„Godność człowieka pracy w dniu 1-go maja nie może być zbrukana przez niewolniczy pochód ramię w ramię z żydami, pod czerwonym sztandarem"

Niestety szary człowiek pracy, tak „umiłowany" przez panów z „ABC", nie chce zapomnieć o „interesie żołądka" jak również innych „drobnych" sprawach n. p. walka o demokrację, tę demokrację, którą panowie z „ABC" z całą zaciekłością potępiają jako „robotę żydowską". Nie zapomni o tych sprawach i w ich imię manifestował będzie w dniu swego święta.

„Godzina porachunku nadeszła"

Apetyty niemieckie rosną

Wiedeń. „Reichpost" wiedeńska przynosi artykuł pt. „Abrechnung" (porachunek), w którym po próbie udowodnienia "historycznych" praw Niemiec do ziem czechosłowackich oraz „krzywdy" wyrządzonej Niemcom przez utworzenie „drogą zdrady" Republiki Czechosłowackiej w granicach maksymalnych żądań, pisze m. in.:

„Godzina porachunku nadeszła. Miara cierpień niemieckiej części ludności Czechosłowacji jest przepełniona. Wódz Rzeszy Niemieckiej w wielkiej swej mowie w parlamencie z dnia 20 lutego oświadczył, że nie zamierza cierpieć dalej ciemiężenia dziesięciu milionów Niemców u granic Rzeszy... W Pradze wciąż wierzą, iż udą się wyjść z obecnej niebezpiecznej sytuacji jakimś kompromisem i zdają się liczyć, że tymczasem może powstać taka międzynarodowa konstalacja, która umożliwi Hradczanom uwolnić się od dzisiejszego nacisku. Jako narodowe państwo, Czechosłowacja nie dożyje dwudziestego pierwszego roku. Twór polityczny, który swą realność zawdzięcza tylko przypadkowemu zbiegowi niezwykłych okoliczności, nie ma prawa do historycznej egzystencji..."

Po włączeniu do Rzeszy Zagłębia Saary, przyszła kolej na wchłonięcie Austrii. Obecnie, ponieważ „apetyt rośnie podczas jedzenia", jak mowią Francuzi — apetyty niemieckie kierują się w stronę Pragi. Dziś tak piszą Niemcy o Czechosłowacji. O kim będą pisać jutro?

—O—

Hrabyki przeciwko temu co czcił

Józef Piłsudski

W związku ze zbliżającym się dniem święta robotniczego 1 Maja i rozpętaną agitację na tym tle w całej prasie reakcyjnej, „Dziennik Ludowy" przypomina w świetnym artykule „Agentura Ryczywołu", wstydliwie dziś ukrywane słowo o 1 Maja Wskrzesiciela Rzeczypospolitej.

„Świętując 1 Maja — pisał nigdyś Piłsudski w zredagowanej przez siebie odezwie Centralnego Komitetu Robotniczego — wykazujemy, iż nienawidzimy dzisiejszy ustrój kapitalistyczny, gdzie kosztem nędzy i nadmiernej pracy milionów, żyją i zbogacają się nieliczne garstki uprzywilejowanych. Pragniemy zniesienia wszelkiego wyzysku i nie spoczniemy w walce, dopóki nie zaprowadzimy socjalistycznego porządku na świecie" — „Rząd rosyjski i panowie polscy, widząc świętujące szeregi robotnicze, przekonają się, że myśl nasza wolna, że pomimo wiekowej niewoli nie staliśmy się niewolnikami i nie ulękniemy się żadnej przeszkody, żadnej ofiary dla osiągnięcia naszego celu..."

Czyż ten ustrój do tego czasu się zmienił?

Józef Piłsudski, jak wiemy „wysiadł na przystanku zwanym Niepodległość" — mimo, iż uległ dobrowolnej ewolucji swych dawnych socjalistycznych poglądów ani razu nie zaangażował się przeciwko tej największej zdobyczy polskiej klasy robotniczej, za który uznał był robotnicze „święto majowe".

„Wiemy — komentuje przytoczone wyżej Jego słowa „Dziennk Ludowy" — że nie brak dzisiaj ludzi, którzy chcieli słowa podobne wyżej przytoczone wdeptać w ziemię, jak płonące pochodnie; chcieliby je zepchnąć do lamusa, wykreślić z dorobku naszej chwały. Są to ci właśnie panowie, którzy szli z rządem rosyjskim, lub ich potomkowie duchowi i ich spadkobiercy. Cóż dziwnego, że dla nich zniewagą i wstydem jest właśnie to, co dla nas, dla ludu polskiego, jest dumą i zaszczytem!

Ale czyż ci panowie sądzą, że w Polsce dzisiejszej już tylko oni jedni mają prawo głosu? Tylko — Hrabyki, tylko endecy i nikt więcej? I czyż myślą, że słowa, rzucone niegdyś przez Piłsudskiego, słowa piętnujące wyzysk kapitalistyczny, nie znajdą dziś oddźwięku w szczerej piersi polskiej? Że drogę tym słowom torować musi obca propaganda? Ale odkądże to pan Hrabyk ośmiela się swoją rękę, brząkającą zarobionymi złociszami, pchnąć między słowo "Przedświtu" a serce robotnika polskiego?"

Wymieniony tu Hrabyk dokładnie dr. Klaudiusz Hrabyk — do niedawna sztandarowy młody endek lwowski — a obecnie współredaktor „unarodowionego" „Kuriera Porannego" i kandydat na redaktora „Kuriera Wileńskiego" — przedstawiony jest oczywiście, jako symbol rycerzy pióra z ciemnogrodów i Ryczywołów, którzy nie mogą zrozumieć, że można być „marksistą i Polakiem, patriotą i socjalistą demokratą i państwowcem, wiernym synem ojczyzny i fanatykiem głębokich reform społecznych tak, jak oni godzą swój antysemityzm z wyznawaniem dekalogu, obwieszczonego.

„Mobilizacja polityczna Niemców w Polsce"

Pod takim tytułem snuje „Goniec Warszawski" alarmujące rozważenia o gorączkowej akcji konsolidacyjnej Niemców w Polsce. „Goniec Warszawski" podkreśla, że akcja ta wiąże się „z akcją Henleina w Czechosłowacji".

„My to wszystko tolerujemy. Tak jakbyśmy nie doceniali niebezpieczeństwa, które tkwi w całej tej zakrojonej na wielką skalę akcji.

Jedynym argumentem, usprawiedliwiającym naszą nadmierną tolerancję jest chyba wzgląd na rodaków naszych w Niemczech. Tymczasem tam odbywają się aresztowania, represje nieustanne, utrudnianie wszelkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Musimy najbezwzględniej spojrzeć w twarz tej rzeczywistości"!

„Musimy spojrzeć w twarz tej rzeczywistości" i w oparciu o nią wyciągnąć właściwe wnioski. Te wnioski, o których mówimy na innym miejscu w dzisiejszym numerze.

br.

Pierwszomajowy „Apel Niemczyzny" w Poznaniu

Poznań Członkowie „Jungdeutsche Partei", w Poznaniu rozwinęli niebywale silną agitację, aby jak największa ilość Niemców wzięła udział w „Apelu Niemczyzny", zwołanym na dzień 1 maja do cyrku „Olimpia" w Poznaniu. Silną agitację rozwinięto wśród ludności rolniczej. Jak wiadomo „Jungedeutsche Partei" jest organizacją hitlerowców w Polsce. Dzień 1 maja jest urzędowym świętem „świata pracy" w Niemczech. Jak corocznie, tak i w r. b. zostały nakazane apele wraz z przemarszami w całych Niemczech.

Walka o naftę meksykańską

Na terenie Meksyku zwalczały się dotychczas kapitał angielski z amerykańskim, pragnąc zapanować jeden nad drugim, celem całkowitego opanowania miejscowego przemysłu naftowego. Obecnie przybywa im groźny rywal Japonia, która dotychczas na terenach będących pod jej władzą nie znajduje niezbędnej dla siebi ilości nafty. Bogate złoża naftowe meksykańskie skusiły Japonię do złożenia Meksykowi propozycji nabywania wielkiej ilości nafty z kopalń i rafinerii meksykańskich oraz technicznej współpracy japońskiej przy budowie rurociągów i urządzeń portowych na wybrzeżach Oceanu Spokojnego.

Ostry kurs w Ozonie

Agencja „Kabel" donosi: W sztabie O. Z. N. od kilku dni trwają ciągłe narady. Opracowywany jest projekt szczegółowego regulaminu który ma być w niedługim czasie ogłoszony. W związku z tym w sferach politycznych zwraca się uwagę na fakt, że po zebraniu Rady Naczelnej nastawać ma w O. Z. N. tzw. ostry kurs. Przewidywana jest również daleko idąca „czystka" w terenowych komórkach Obozu.

Czytajcie „albo-albo"

jak naucza Kościół Katolicki przez Jehowę synowi Izraela:

W zakończeniu cytowanego tutaj „okolicznościowego" artykułu znajdujemy taką oto godną zastanowienia konkluzję:

„Nie jest przypadkiem, że idea niepodległości naszej odrodziła się pod czerwonym sztandarem i pierwszych bojowników znalazła wśród braci robotniczej. Nie jest też przypadkiem, że pierwszym Naczelnikiem odrodzonej Polski stał się pierwszy redaktor „Robotnika".

Żaden proletariat nie ma prawa do tak dumnej w swoim państwie postawy, jak proletariat polski! W każdym kraju robotnik w dniu 1 Maja z tak wspaniałą nie występuje legitymacją wobec ojczyzny; jak w Polsce!

Tylko głupiec, albo ten, ktoby chciał na głupocie spekulować, może tę legitymację osłabiać i podgryzać.

I jeśli o kim w Polsce, to o takim głupcu lub spekulancie mielibyśmy prawo powiedzieć, że jest prawdziwym sprzymierzeńcem sił, zmierzających do rozkładu państwa..."

Niestety głupców i ludzi świadomie przewrotnych w dzisiejszych czasach pogardy dla prawd ustalonych nie sieją. Tacy zresztą byli od początku świata.

(„Kurier Powszechny")

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

MAJ **1** niedziela

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzyn. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Niedziela Jakuba
Poniedziałek Zygmunta

Teatr

w sobotę daje Teatr m. im. J. Sowackiego premierę sztuki krakowskiego po H. Bielską, M. Bednarską, T. Burnatowikinda". W poetyckiej i malarskiej wizji **„Wikinda" Antoniego Waśkowskiego.**

W niedzielę popołudniu komedia E. Hennequin'a „On i jego sobowtór" w opracowaniu scenicznym K. Szuberta

•

Bilety na uroczyste przedstawienie w dniu Święta Narodowego 3-go Maja, na którym dana będzie „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego — sprzedaje kasa teatru. Dla władz i urzędów bilety rezerwowane będą do poniedziałku dn. 2-go maja br. do godz. 12-tej w południe.

Repertuar kin

Adria: Szczęśliwa trzynastka (St. Sielański)
Apollo: „Wrzos" (Ćwiklińska, Zellwerowicz, Wysocka).
Atlantic: „Kościuszko pod Racławicami" (Barszczewska, Zacharewicz Białoszyński).
Dom Żołnierza: Kapitan Taylor (Gowy Cooper, George Roft
LOPP: Ich stu, ona jedna.
Muzeum: „Będzie lepiej" (Szczepk, Tońko i Stroń). Ponadto dodatki.
Promień: „Mężczyzna doskonały" (F. Flyn J. Blondell).
Stella: I. Wesołe szleństwo. II. Bohater z Texasu.
Sztuka: „Strzelec z Bengali (Shirley Temple).
Uciecha: „Pensjonarka" (Deanne Durbin).
Wanda: „Pani Walewska" (Greta Garbo, Charles Boyer).
FOTOPLASTIKON Szczepańska 5 Turcja (Konstantynopol).

Radio

NIEDZIELA, 1 maja 1938

8.30 „Tajemnica opłacalności gospodarki wiejskiej" wygł. Inż. Lecz Rościszewski 8.40 Muzyka. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, chór Świętokrzyski pod kier. ks. prof. Józefa Orszulika, przy organach Eugeniusz Langer kazanie wygł. ks. Paweł Ilińsk. 11.30 „Ziemia bocheńska i jej synowie" M. Piechala. 12.03 Poranek symfoniczny. Wykonawcy: ork. symf. pod dyr. Stefana Lidzkiego-Śledzińskiego, oraz Ludwik Kurkiewicz (klarnet). 13.00 „Teatr i muzyka" wygł. dr Zygmunt Leśnodorski. 13.10 „Kamień w polu" nowela Adolfa Fierka, czyta dr Leopold Pobóg - Kielonowski (recytacja prozy) 13.30 Muzyka obiadowa, Wykonawcy: orkiestra salonowa pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, ork. mandol. im. St. Moniuszki z Wełnowca, Krysttyna Janowska (sopr), Szymon Waśniewski (skrz), Maria Sahankowa (akopm). 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „Zeschłe ziemie Hiszpanii" felieton Tadeusza Peipera. 16.05 Recital skrzypcowy Ryszarda Odnoposowa, przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 16.45 „Amer — ponury cień Sahary" opowieść mówiona Konstantego Kodko - Narkiewicza. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Góryńskiego, chór Juranda, oraz soliści, koncert rozrywkowy w wyk. Oktetu Willie Walkera — tranmisja z Londynu. 19.45

Kraków do wieczora...

Zdjęcie ekskomuniki z b. posła Dr Putka

W kołach katolickich Krakowa krąży pogłoska mająca wielkie prawdopodobieństwo urzeczywistnienia, że arcybiskup krakowski ks. Sapieha nosi się z zamiarem zdjęcia ekskomuniki z b. posła adwokata wadowickiego Dr. Józefa Putka, rzuconej na niego przed przeszło 10-ciu laty, za zatarg z władzami kościelnymi. Zatarg ten powstał między ówczesnym kanonikiem i proboszczem w Choczni śp. ks. Dunajewskim, a dr. Putkiem, jako naczelnikiem gminy i przewodniczącym komitetu kościelnego w Choczni. Obecny proboszcz miejscowy czynił silne starania u władz arcybiskupich o zlikwidowanie sprawy, która narobiła w Polsce nie mało hałasu.

Również ks. arcybiskup radby widzieć ostateczne zlikwidowanie tej sprawy. Zdejmując z ekskomunikowanego ową karę kościelną przywracając wspomnianego do pełnych praw kościelnych zamierza przywrócić dr Putka do pełni praw legalizacji zawartego małżeństwa. Przez krok ten dążą sfery kościelne do poprawy stosunków między klerem a ludem na terenie nie tylko jednej parafii. Nowy proboszcz w Choczni nie ma powodu do narzekań na stosunki w parafii i to go zachęca do starań, by zatarg cały puścić w zapomnienie. Wiadomość o tym znajdzie zapewne echo w całym kraju.

—oOo—

Budowa autostrady Kraków-Zakopane

Zaniedbana od tylu lat sprawa budowy, czy choćby przebudowy drogi z Krakowa do Zakopanego, stanowiącej jeden z najdonioślejszych szlaków komunikacyjnych turystyki samochodowej po Polsce, obecnie rusza już poważnie z miejsca. Roboty rozpoczynają się już w najbliższym czasie. O ich rozmiarach świadczą ilości urządzeń i narzędzi, które zostaną użyte przy budowie.

Coprawda sezon letni w tym roku będzie niewątpliwie znowu stracony dla komunikacji samochodowej Kraków—Zakopane, niemniej jednak zamierzone tempo robót zapowiada, iż w stosunkowo niedługim czasie ważna arteria zostanie oddana do użytku.

—oOo—

Na krakowskim bruku...

Niezwykle interesujące bezpłatne widowisko mieli w dzisiejszym przedraniu miłośnicy nadzwyczajności. Nad Krakowem przeciągło duże stado bocianów, ku uciesze tych, którzy się wcześnie z łóżek zerwali.

• • •

Jak wiadomo, bociany są tematem do różnych wróżb i do przynoszenia nowych wieści oraz niespodzianek.

Czy ten przelot przyniesie jakieś niespodzianki trudno już teraz przewidzieć...

•

W dniu wczorajszym odwiedził naszą redakcję sympatyczny młodzieniec rodem z Gdyni p. Józef Stanisław Szalbisz członek Zw. Strzeleckiego i L. Mor. i Kol. który w dniu 11 stycznia wyruszył perpedes apostolorum z Poznania w marszu dookoła Polski. W nieprzyjemnych warunkach atmosferycznych pory zimowej zdołał przebyć trasę 1490 km zbierając po drodze bardzo cenne podpisy Organizacyj społecznych, kulturalnych i zawodowych oraz autografy wybitnych ludzi czy to ze świata politycznego czy literacko-artystycznego.

Młodemu piechurowi życzymy powodzenia w dalszym krajoznawczym marszu.

„Cyrulik Sewilski" opera komiczna Rossaniego (w skrócie z płyt) w wykonaniu solistów, chórów i orkiestry opery „La Scala" w Mediolanie, objaśnienia Zygmunta Estreichera. 21.15 „Ta joj" wesoła audycja, 22.00 Najpiękniejsze pieśni St. Moniuszki (VIII. audycja). Wykonawcy: Irena Gadejska, Ada Witowska - Kamińska i Tameusz Łuczaj, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 22.30 Koncert kameralny w wyk. Kwarteru P. R.: Stan. Włodarski — I. skrz. Eugeniusz Skowroński — 2 skrz. Henryk Trzonek — altówka. Rafał Halber — wiolenczela, Halina Kowalska — Trzonkowa — wiolencz. 23.00 Muzyka taneczna.

Sąd Cywilny w Krakowie rozpatrywał sprawę śmiertelnego epilogu w wypadku, jaki miał miejsce ub. roku na ulicach Krakowa.

Na przejeżdżającego rowerzystę najechało auto P. K. P. kierowane przez szofera, nazwiskiem Nowicki, powodując u denata dotkliwe obrażenia cielesne, a w następstwie śmierć.

W wypadku tym bowiem doznał nieszczęśliwy złamania podstawy czaszki i kręgosłupa oraz ciężkich obrażeń całego ciała.

Rodzina denata wniosła do Sądu pozew o 20.000 zł.

Rozprawa została odroczona.

•

Onegdaj w Sądzie Wojskowym odbyła się rozprawa karna przeciwko Stanisławowi Kowalikowi, oskarżonemu o spowodowanie przez niego ciężkiego uszkodzenia ciała u Jana Płatka.

Zajście, które spowodowało rozprawę, miało przebieg następujący:

W godzinach nocnych pomiędzy gospodarzem J. Płatkiem, a przebywającym na urlopie świątecznym Kowalikiem doszło do kontrowersji w następstwie której ten ostatni ciął Płatka ostrzem szabli w głowę, powodując trwały uraz mózgowy.

Rozprawa dostarczyła jednak szereg momentów, wskazujących, że oskarżony Kowalik działał w obronie koniecznej. Teza ta została przez Sąd przyjęta i na tej podstawie Kowalik został uniewinniony.

Trybunałowi przewodniczył major-audytor Hauser, orkarżał kapitan Siciński, bronił adwokat dr Schoenwetter.

•

Na ulicy Wiślisko Boczna szofer prowadzący auto Nr. A 32.456 najechał na rowerzystę Władysława Mańkowskiego z Prokocimia. Mańkowski odniósł ogólne obrażenia ciała. Szoferowi udało się zbiec.

Najwięcej weksli protestuje się w Łodzi

W marcu 1938 r. zaprotestowano na ternie całej Polski 170.366 szt. weksli na sumę 20.379 tys. zł. Najwięcej weksi zaprotestowano w Łodzi — 21.568 sztuk na sumę 2.236 tys. zł.

22.357 osób ukarano za fałszywe wagi

W r. 1937 na terenie całej Polski ukarano administracyjnie za posiadanie fałszywych wag ogółem 22.357 osób. Ilość skonfiskowanych narzędzi mierniczych wyniosła 50.226.

Finansowanie rolnictwa przez samorząd terytorialny

W roku budżetowym 1936/37 sumy. przeznaczone na popieranie rolnictwa w budżetach związków samorządu terytorialnego, wyniosły ogółem 2.317 tys. złotych, z czego 152 tys. zł. wyznaczyły gminy wiejskie, 537 tys. zł. miasta, a 1.628 tys. zł. powiatowe związki samorządowe.

Listy do redakcji

Do wiadomości firmy „Ziarno"

Jest sobie na ul. Wielopole przyzwoity sklepik raczej filia także przywoitej firmy „Ziarno". Wyroby firmy „Ziarno" są niewątpliwie smaczne ale zato niesmaczne jest traktowanie klientów jak to się dzieje we wspomnianej filii prowadzonej przez niejakiego pana Tenenbauma. Zdaje się, że filie sklepowe firmy „Ziarno" podlegają dyrekcji więc byłoby wskazanym, żeby dyrekcja zainteresowała się tym panem względnie nauczyła jak się należy obchodzić z klientelą.

Prawa i obowiązki pracownicy umysłowej.

W poniedziałek, dnia 2 maja 1938 r. o godz. 19.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych przy ulicy Sławkowskiej 6. I. p.

Zebranie plenarne Mundantek

z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z konferencji w Inspektoracie pracy 2) referat „Prawa i obowiązki pracownicy umysłowej" wygłosi prezes Związku red. M. Statter 3) wolne wnioski.

Zarząd zaprasza zainteresowane mundantki.

Do Pracowników umysłowych!

Stosownie do komunikatu Rady Związków Zaw. przypominamy, że pracownicy umysłowi zbierają się w osobnej grupie pod Domem Górników przy ul. Krasińskiego 16, o g. 9-tej rano, w Kolumnie 1-szej celem wzięcia udziału w pochodzie 1-szo majowym.

Zarząd Związku Zawod.
Pracowników Umysłowych
Kraków, ul. Sławkowska 6.

Podwójne życie pięknego dżentelmena

w domu — wytworny pan, poza domem — litości godny żebrak

Władze angielskie mają w najbliższym czasie zdecydować o wysokiej sumie, wynoszącej 25.000 funtów szterlingów (650 tys. zł), których nie chce przyjąć prawowita spadkobierczyni, wdowa po. Mr. Thompson. Prawdopodobnie władze angielskie postanowią, że pieniądze te najlepiej spełnią swe zadanie. jeżeli będą oddane ubogim.

Niezwykła jest historia tego kapitału i warto zaznajomić z nia i naszych czytelników. W ubiegłym roku w lecie pani Tony Cromton wyjechała ze swą 21-letnią córką Laura do Brighton. Jej mąż, zmarły przed rokiem, pozostawił jej mały majątek, umożliwiający obu kobietom skromne życie. To też życzeniem matki było wydać córkę zamąż możliwie najwcześniej, aby mogła żyć w blasku i wygodach. Te same pragnienia miała córka. Wkrótce plany tych kobiet miały się spełnić. Po przybyciu do Brighton, w hotelu, w którym zamieszkały,

córka poznała bardzo przystojnego człowieka,

Mr. Thompsona, który w towarzystwie przyjaciela — Włocha nazwiskiem Tizini mieszkał w tym samym hotelu. Thompson liczył około 30-stki robił wrażenie człowieka bogatego, dobrze wychowanego, odznaczał się pogodnym i wesołym usposobieniem. Między młodymi zakwitła miłość. Po 14 dniach Thompson oświadczył sie a po upływie dwóch miesięcy odbył się ślub. Podróż poślubna trwała tylko 14 dni, gdyż młody mąż — jak oświadczył — nie może dłużej zaniedbywać interesów.

Młoda para powróciła do Londynu i zamieszkała we wspaniałej willi meża na przedmieściu. Thompson okazał się w domu bardzo troskliwym mężem. Był uprzejmy nie tylko w stosunku do teściowej, ale do wszystkich krewnych. To też wszyscy niezmiernie go polubili. Własnych krewnych Thompson nie miał i tylko nieodstępnym jego towarzyszem był Tizini. Thompson codziennie wychodził z domu o 10-tej a wracał z City o 6-tej. Teściowa była ciekawa,

co porabia jej zięć,

tym więcej, że on sam bardzo niechętnie na ten temat mówił. Dowiedziała się wreszcie tyle, że Thompson pracował dawniej na giełdzie a obecnie ma mieć własne biuro. W biurze tym żona odwiedziła kilkakrotnie meża, zwrócił jednakowoż jej uwagę fakt, że nigdy tam nikogo nie zastała. Sprawa ta poczęła ją niepokoić. Dlatego pewnego dnia postanowiła męża śledzić. Wyszła zaraz za nim rano. Thompson kręcił sie długo po ulicach, kluczył po całym przedmieściu, aż wreszcie wstąpił do jednej z obskurnych ruder. Zachowanie się męża wprowadziło żone w najwyższe zdumienie. Zaczekała w bramie domu naprzeciwko, aby zbadać,

co będzie dalej.

Upłynęła już godzina a nikt z rudery nie wychodził. Wreszcie wyszło dwóch wagabundów. Ku swemu przerażeniu w jednym z nich pani Thompson poznała Tiziniego. Drugim człowiekiem był jakiś starszy kaleka. który ledwo włóczył nogami. W kalece tym p. Thompson wyczuła instynktownie swego męża. Przerażona nie zrezygnowała jednak z dalszego śledzenia tej dziwnej pary. Wagabundzi udali się do centrum miasta. Tu Tizini zdjął kapelusz i począł wyciągać go wstronę przechodniów. Żebrał.

P. Thompson postanowiła po namyśle zdemaskować fałszywych żebraków. Zwróciła się do policjanta o wylegitymowanie ich. Policjant uczynił to bardzo niechętnie. Gdy obaj podeszli do żebraków. ci nie zdradzili się ani jednym ruchem na ich widok. Dopiero w drodze na komisariat

w pewnym momencie kaleka odzyskał wszystkie władze w członkach

i ze zręcznością akrobaty rzucił sie do przejeżdżającego autobusu. Na szczęście atoli na stopniu poślizgnął sie i wpadł pod autobus. Karetka pogotowia przewiozła go natychmiast do szpitala. Ratunek nie dał rezultatów. Thompson-żebrak zmarł. Pozostawił 25.000 funtów majątku. Prawowita spadkobierczyni nie chce tych pieniędzy. Dlatego władze mają zadecydować o jego losie. Zapewne idzą pieniądze na cele dobroczynne.

Sprawa ta wywołała w Anglii wielkie poruszenie. (kc.)

— —§ O §— —

Jak się powinny odżywiać osoby, pracujące umysłowo

W Polsce utarło się przekonanie, ze rybę się jada tylko w piątki, a często tylko na wigilię lub z zimnego bufetu w barze. Przeważnie uzasadnia się ten stan twierdzeniem: „ryba jest droga, bo jest mało pożywna..."

Sprawa przedstawia się jednak inaczej. Była nie jest mało pożywna, ale mniej „sytna", bo lżej strawna. Jeśli chodzi o składniki odżywcze, to karp ryba najpospolitsza, zawiera 21,86% białka, podczas gdy wołowina — tylko 20,56%, a wieprzowina — 20.25%.

Mieso karpia bogate jest w fosfór — 1.33 soli mineralnych, podczas gdy wołowina zawiera ich tylk 1.17, a wieprzowina 1.10. Za to mieso wołowe i wieprzowe obfituje w znacznie wieksza ilość tłuszczu, stad trudniej strawne, leży dłużej w żołądku i daje wrażenie sytości. Stwierdzenia te pociągają za sobą jeden wniosek: ryba jest idealnym środkiem odżywczym **dla osób pracujących umysłowo**, których mózg łaknie fosforu, a siedzący tryb życia nie pozwala żołądkowi szybko trawić.

Z drugiej strony, przeciażenie żołądka miazgą roślinną paraliżuje fizyczną sprawność i energie. Stad wniosek, że konsumentami ryb powinni być wszyscy **sportowcy i dzieci**.

Dla chorych zbawieniem jest szybka przemiana materii, a wiec łatwe trawienie, przynoszące regenerację organizmu.

Racjonalne odżywianie utrzymuje zdrowie i jest jednym z najskuteczniejszych środków leczniczych — mówi nowoczesna dietetyka.

—oOo—

Pochód analfabetyzmu

Po odzyskaniu Niepodległości widzimy ogromną troskę społeczeństwa i czynników rządowych o rozwój szkolnictwa powszechnego. Wsie i gminy tworzą szkoły, w budżecie państwa mamy poważne kwoty na nowe etaty, budowę szkół itd. Znika szybko analfabetyzm. Skoro w roku 1922 mieliśmy 31% dzieci w wieku szkolnym poza szkołą — to już w dziesięć lat potem w r. 1932 nie objeło obowiązkiem szkolnym tylko 6.5% dzieci. Od tego czasu cofamy sie w rozwoju szkolnictwa i w r. 1936 znajduje się poza szkołą 11% dzieci. W r. 1936 znajduje się poza szkołą 569.00 dzieci.

W Polsce ogromny odsetek, szczególniej na wsi stanowią szkoły niżej zorganizowane, w których dzieci kończa naukę w 11 roku życia. Potem najczęściej nie stykają się z książką (brak bibliotek) i oto powstają w ten sposób analfabeci powrotni. Analfabetów powrotnych jest u nas bardzo dużo; tylko od czasu do czasu ujawniają się te przerażające liczby. Burmistrz miasta Kutna, na odbytym **przed paru laty** zjeździe Rad Szkolnych, oświadcza, że komisja poborowa stwierdziła 27% analfabetów wśród jednego rocznika. A takie informacje otrzymujemy i z innych terenów.

To cyfry bijace na alarm! Ale to nie wszystko. Spis ludności z r 1931 wykazał nam 5,543.000 analfabetów wśród ludności powyżej lat dziesięciu. Dziś liczby te są znacznie większe. A tymczasem w okresie od 1928 do 1936 roku, gdy liczba dzieci wzrasta z 3,6 milionów na 5,1 miliona, budżet oświatowy ulega redukcji o 130 milionów złotych. W ostatnich trzech latach wprawdzie budżet wzrósł o 58 milionów, jednak to nie rozwiazuje sprawy, gdyż mamy dalszy przyrost dzieci.

Fala analfabetyzmu zalewa kraj. a tymczasem nie widzimy na tym odcinku wielkiego planu oświatowego Budując Centralny Okręg Przemysłowy, wzmacniamy nasz potencjał obrony. Czas wielki pomyśleć o szerokim planie walki z analfabetyzmem i o wielkim planie oświatowym Polski.

WŁAŚCIWA PRZYCZYNA

Wczesnym rankiem teściowa wpada do mieszkania swego zięcia.

— Sułczaj, moja córka sprowadziła się do mnie z wszystkimi swoimi rzeczami. Co to ma znaczyć?

— Powiedziałem jej, żeby poszła sobie do diabła, a ona bierze wszystko tak dosłownie...

Rozmaitości

10 milionów dolarów za rafę koralowa

Właściciel maleńkiej wysepki kolarowej między wyspami Kingsmana i Feniks — makler giełdowy z Chicago, jest człowiekiem, któremu dziś zazdrości wielu mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Ojciec maklera, który słynął z iście robinzonowskich zapatrywań, zakupił w r. 1900 od rządu amerykańskiego tę rafę koralową za śmiesznie niską cenę, bo 20 dolarów i spędził na niej resztę swego bogatego w przygody życia. Obecnie Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zorientowały się, że wysepka ta jest doskonałym punktem oparcia dla samolotów i okrętów wojennych. Wskutek tego od dłuższego czasu i Waszyngton i Londyn przelicytuwują się wzajemnie i oferują właścicielowi coraz to wyższe sumy za tę maleńką wysepkę. Thomis, tak bowiem nazywa się właściciel wysepki, nie zgadza się na stawiane dotychczas przez konkurentów warunki i żąda nie mniej, jak 10 milionów dolarów. Wkrótce jedno z państw wysepkę z pewnością nabędzie z obawy, by drugie państwo nie uczyniło tego wcześniej.

Kto kupi pierwszy?

—oOo—

Kwiat o smaku bananów

W Ameryce południowej odkryto niedawno nowy gatunek rośliny z grupy włóknistej, która odznacza się olbrzymim kwiatem o zapachu bananów. W pewnej okolicy pokrytej gęstymi zaroślami, botanicy poczuli zapach bananów, mimo, że w całej okolicy nie było tych owoców. Co dziwniejsze, w kierunku, skąd dochodził zapach, prowadziły ślady zwierząt, odciski kopyt i t. p. Uczeni idąc w tym kierunku, zauważyli jedne z kwitnących krzewów, który wydzielał charakterystyczną woń banana. Zauważono, że liśćmi wonnego i smacznego kwiatu zajadają się zwierzęta, zwłaszcza nietoperze, małpki i inne zwierzęta puszczy południowo - amerykańskiej. Kwiat rozsiewa najsilniejszą woń nocą i w tej porze też najchętniej korzystają z niego zwierzęta.

—oOo—

Deanna Durbin ma głos

Ponieważ dość często w prasie ukazują się wiadomości o tajnikach odżywiania artystek filmowych, zwrócono się z wywiadem do jednej z czołowych mistrzyń ekranu, Deanny Durbin. Oto jej relacja. „Zamiłowana w swym zawodzie, czytuję wszystko skrupulatnie, co się odnosi do naszego życia. Życie to znają szerokie rzesze publiczności z ekranu. Szczególnie dużo śmiechu wzbudzają we mnie informacje jakichś przygodnych informatorów o rzekomym naszym odżywianiu. Wymyślają oni najrozmaitsze wywary z ziółek i rozmaitych mięs, karmią nas sokiem pomarańczy i w ogóle wyłącznie deserami przeciętnego śmiertelnika. Ciekawa jestem, jak by się czuł każdy z tych panów po takim obiedzie przez 16 godzin dziennie pod jupiterami, aparatami reporterskimi i maszynami filmowymi, gdze każdy krok jest dokładnie obliczony i wymierzony. Bezzwględnie, że dobór pokarmów jest trudny, gdyż w zależności od ich rodzaju wypływają one dodatnio lub ujemnie na organizm, energię, świeżość cery, na której nam mocno zależy. Problem ten rozwiązali znakomicie nasi kuchmistrze, którzy codziennie karmią nas rybami, gdyż twierdzą, że odżywianie się potrawami rybnymi daje te wszystkie walory. Przyznam się, że już od kilku lat ryby jadam codziennie, i to nie jakieś wyszukane, ale zwykłe szczupaki lub karpie i, jak panowie widzą, wyglądam nieźle, mam dobry głos i czuję się również dobrze".

—oOo—

Kwestia mieszkaniowa w Danii

Parlament duński rozpatrywał w dniu 8 lutego 1938 r. 3 projekty ustawy złożone przez rząd w celu wzmożenia ruchu budowlanego, a dążące z jednej strony do polepszenia stanu zatrudnienia w przemyśle budowlanym i pokrewnionych gałęziach przemysłu i z drugiej — do dostarczenia ludności zdrowych mieszkań.

Pierwszy projekt ustawy dotyczy budowy mieszkań z obniżonym komornym dla dużych rodzin o małych dochodach. Ustawa przewiduje otwieranie kredytu w wysokości 10 milionów koron rocznie w okresie 1938—44 dla przyznawania pożyczek gminom i stowarzyszeniom, budującym domy mieszkalne dla rodzin o małych dochodach, przy czym duża część tych mieszkań musiałaby być zarezerwowana dla dużych rodzin. Poza tym w tym samym okresie ma być otwierany kredyt w wysokości 4 milionów koron rocznie na pożyczki w celu budowania domków rodzinnych, przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla rodzin niezamożnych.

Wpływy podatkowe z tych domów posłużą do udzielania obniżek komornego dla dużych rodzin o niskich dochodach. Z przywilejów tych korzystać mają rodziny, posiadające co najmniej 3 dzieci i zajmujące mieszkanie do najmniej 3-izbowe. Zniżka ustalona jest w zależności od wielkości rodziny w wysokości 30-50%.

Drugi projekt ustawy dotyczy popierania budowy mieszkań robotniczych w okręgach wiejskich. Na finansowanie tego budownictwa w formie nisko oprocentowanych pożyczek otwierane mają być kredyty w wysokości 6 milionów koron rocznie. Pierwszeństwo mają mieć robotnicy posiadający co najmniej 3 dzieci. Polepszenie warunków mieszkaniowych w okręgach wiejskich traktowane jest jako środek do powstrzymania ucieczki ludności ze wsi do miasta.

Łącznie te dwa projekty uruchamiają na cele budownictwa mieszkaniowego 20 milionów koron tj. około 23 milionów złotych rocznie, przy czym należy pamiętać, że warunki mieszkaniowe w Danii są już obecnie stosunkowo bardzo dobre.

Projekt trzeci ustawy przewiduje przedłużenie na nowy okres 3-letni prawa tymczasowego w sprawie tworzenia i powiększania małych gospodarstw.

—oOo—

TRYBUNA SPORTOWA

Obóz dla piłkarzy

Obóz dla reprezentacyjnych piłkarzy naszych, branych pod uwagę na mecz o mistrzostwo świata z Brazylią odbędzie się na początku czerwca na Śląsku.

PZPN przewidział na ten cel miejscowość uzdrowiskowa Goczałkowice Zdrój. Śląski okręg proponuje przeniesienia tego obozu do Pszczyny, która posiada pomyślniejsze warunki dla obozu (boisko piłkarskie). W grę wchodzi ponadto miejscowość Krywałd w pow. rybnickim, miejscowość pięknie położona w lesistej okolicy i dające wszelkie gwarancje wypoczynku.

Program rozgrywek piłkarskich o puhar Polski

Wczoraj ostatecznie został ustalony przez PZPN. program rozgrywek piłkarskich o puchar Polski.

22 maja grać będą: Wołyń — Stanisławów, Polesie — Warszawa. Białystok — Wilno, Zagłębie — Łódź, Pomorze — Poznań, Lublin — Lwów Gospodarze spotkań wymienieni są na pierwszym miejscu.

Ćwierćfinały rozegrane zostaną 7 sierpnia przy czym zwycięsca spotkania Wołyń — Stanisławów grać będzie przeciw reprezentacji Krakowa, zwycięzca meczu Białystok — Wilno przeciw zwycięzcy meczu Polesie — Warszawa; zwycięzca meczu Pomorze — Poznań przeciwko zwycięzcy meczu Zagłębie — Łódź; zwyciezca spotkania Lublin — Lwów przeciwko reprezentacji Śląska.

Półfinały odbędą się 18 września a finał 11 listopada.

—Zarząd PZPN zwrócił się do Zw. Rumuńskiego z propozycja rozegrania zawodów Polska — Rumunia, w listopadzie r. b. w Bukareszcie. Rewanż odbyłby się w r. p. w Polsce.

— Projektowany na 22 maja przyjazd do Krakowa drużyny angielskiej Preston North. End został odwołany, natomiast w dniu tym odbędzie się mecz między reprezentacja Krakowa i nieoficjalną reprezentacją Belgii występującej p. n. „Diable-Rouges".

— Międzynarodowy mecz piłkarski Lwów — Łódź wyznaczony został na 3 maja.

Będą kopali po hitlerowsku

Niemiecki Związek piłki nożnej w Czechosłowacji zgłosił swe przystąpienie do partii hitlerowskiej Konrada Henlaina.

Koszta budowy stad. olimpijskiego

Siedem milionów yen wyniosa koszty budowy stadionu olimpijskiego w Golglingo Komazawa, w odległości 10 klm. od Tokio. Roboty wstępne przy stadionie, którego trybuny pomieszczą 120.000 widzów, rozpoczną się niebawem.

—oOo—

Ameryka odkryła nową gwiazdę lekkoatletyczną

Po wyjściu z szeregów sportu amatorskiego mistrza świata w dziesięcioboju, zwycięzcy olimpijskiego, Glenn Morrisa, Stany Zjednoczone nie miały godnego następcy na jego miejsce. Ostatnio na horyzoncie sportowym Ameryki pojawiła się nowa gwiazda, amerykański student — mu ...vn, Strode. Osiągnął on następujące wyniki: na 100 m. — 11 s., 220 przez płotki — 24.2 s., skok wwyż — 1.85 m., rzut kulą — 15.54 m., rzut dyskiem — 51.2 m.

—oOo—

Ernest Wittman w drużynie Davis Cupowej

Polski związek tenisowy zgłosił do komitetu rozgrywek o puhar Davisa drużynę złożoną z 4 zawodników.

Skład drużyny przedstawia sie następująco: Hebda, Baworowski. Tłoczyński i Wittman.

—oOo—

1.5000.000 dolarów przyniosą wpływy z meczu Schmeling — Louis

Największe tegoroczne wydarzenie w boksie zawodowym, mecz o mistrzostwa świata wszech wag, Schmerling — Luis, budzi po obu stronach Antlantyku olbrzymie zainteresowanie.

Według wiadomości z Nowego Yorku, mecz odbędzie się definitywnie w dniu 22 czerwca w nowojorskim Jankee - Stadium, który po przebudowaniu pomieści 90.000 widzów. Organizatorzy liczą na wpływ z imprezy w wysokości — 1.500.000 dolarów.

Na ringu Jankee - Stadium Max Schmerling znokautował już raz Luisa w r. 1936.

—oOo—

G. Bernard Shaw o sobie i Szekspirze

W Stratford-on-Avon, w małym miasteczku, gdzie urodził się Szekspir, powiewają flagi 78 narodów. Anglia święci 374-ą rocznicę urodzin największego dramaturga.

W rzędzie wielu przemówień wyróżniła się mowa sędziwego satyryka, G. B. Shaw'a który wygłosił naszpikowaną złośliwościami i nieco megalomańską orację przed mikrofonem, przeznaczoną specjalnie dla słuchaczy w Stanach Zjednoczonych.

„Tu mówi Bernard Shaw. Wiecie zapewne, że G. B. Shaw jest tym, którego można w Anglii porównać najłatwiej z Szekspirem. Zwracam się do was z apelem o zebranie funduszów na budowę narodowego teatru dramatycznego. Wiedzcie, iż rząd angielski nie chce się przyczynić do sprawy, która mu jest obojętna. Rząd ten twierdzi, iż kraj nasz jest zbyt ubogi, by mógł sobie pozwolić na taki luksus. Wiecie zapewne, że wszystko, co powstało dobrego w Anglii, zostało stworzone wbrew woli wszystkich następujących po sobie rządów. W ten sposób posiedliśmy Opactwo Westminsterskie Wspaniały pomnik architektury zbudowany został wbrew woli ludzi, którzy sprawowali rządy w naszym kraju. Narzucono go im, a teraz, gdy gmach ten istnieje, nasi ministrowie godzą się z jego egzystencją, nie zdając sobie dobrze sprawy z właściwego znaczenia tego gmachu. Nie posiądziemy teatru narodowego w Anglii, jeśli nie zmusimy do czynu naszych ministrów. Wierzę w to, że apel mój będzie wysłuchany, gdyż Amerykanie istnieją poto tylko, aby dostarczać pieniędzy, gdy poproszą ich o to cudzoziemcy".

Amerykanie są dobrzy ludzie i z pewnością sypną tysiące do... Shaw zobrazował w tak miły sposób, pochlebiając ich ambicji, jako protektorów sztuki w Anglii.

A. B.

—oOo—

Z sali odczytowej

„Czy warto myśleć... ?"

W dniu wczorajszym staraniem akademickiego oddziału „Kadry Młodych" w Krakowie odbył się przy szczelnie wypełnionej doborową publicznością sali wykład znakomitego uczonego i popularyzatora wiedzy prof. U. J. Dra W. Wilkosza na temat: „Czy warto myśleć...?" Po zagajeniu przez kol. Stanisława Raschbauma, który w serdecznych słowach przywitał prelegenta, prof. Wilkosz omówił na wstępie znaczenie myślenia jako kryterium według którego oceniamy ludzi. Następnie zastanawiał się prelegent nad znaczeniem słowa „myśleć", wskazując kolejno na cztery jego najpowszechniejsze znaczenia, by wkońcu przejść do pozytywnych wartości i praktycznych korzyści myślenia.

Wykład, wypowiedziany z niezwykłą swadą a przytym z nader jasną i przejrzystą systematyką naukową, wywołał szczery entuzjazm zebranych, którzy zgotowali prelegentowi w całej pełni zasłużoną owację.

Z. Fr.

—oOo—

Humor

SZKOCI

Mac Kintosh zaciął się przy goleniu. Wstał, narzucił palto i popędził do szpitala, gdzie zaproponował swoje usługi jako krwiodawca.

Opinia Berlina o obradach londyńskich

Berlin (ik) Stanowcze wkroczenie Anglii i Francji na drogę ścisłej współpracy w obronie zagrożonego pokoju wywołało w Berlinie przygnębiające wrażenie. Koła niemieckie widzą w planach gospodarczego poparcia państw basenu naddunajskiego przez Anglię i Francję, dążność do zlikwidowania rosnących w ostatnim czasie wpływów niemieckich na państwa Małej Ententy. „Deutsze Allg. Zeitung" podkreśla, że premier Chamberlain wkroczył na drogi aljansu, który doprowadził już raz do wojny światowej. Jeżeli Anglia teraz powróci do polityki aljansu — pisze ten dziennik — to przypuszczamy, że rozważyła wszystkie, wynikające stąd **możliwości.**

Stwierdzając dalej, że zwiększenie podatków w Anglii spotęguje nastroje antyniemieckie, jako że potrzebę nałożenia tych podatków motywuje się niebezpieczeństwem niemieckim, dziennik wypowiada groźbę, że jeżeli rozwój wypadków pójdzie dalej po **tej samej linii, to dojść musi do wojny.**

Również wielkie rozgoryczenie wywołał tu fakt, że na porządku dziennym angielsko-fracuskich obrad nie było punktu porozumienia z Rzeszą i że Francja miała podobno odmówić wszelkiej dyskusji nad paktem czterech.

Coraz gorzej dzieje się Japończykom w Chinach

Londyn. Z Hankou donosza, że mimo ściągnięcia znacznych posiłków wojska japońskie na froncie w Szantung nie zdołały dotychczas odzyskać pozycji utraconych w czasie ostatniej ofensywy chińskiej. W południowej części prowincji Szantung pod Isian toczą się zacięte walki.

W prowincji Szansi wojska chińskie podjęły atak na pozycje japońskie pod Tajuan. Według komunikatu chińskiego w prowincji tej wojska chińskie zdołały dotychczas odzyskać 7 powiatów.

WYSTĄPIENIA Z OZONU

Grupa „Jutra Pracy" donosi: W wyniku obrad tego klubu 18 posłów zgłosiło swoje wystąpienie z Ozonu. Są to posłowie: Dudziński, Bakon, Donimirski, Szulczewski, Szalewicz, Śląski, Łubieński, Kozłowski, sen. Kukliński, sen. Wierzbicki i posłanka Prystorowa. Utworzony został klub do którego przystąpili m. in. również posłowie: Budziński, Hoppe, Madejski, Światopełk Mirski, Freyman. Do klubu tego mają jeszcze przystąpić 12 posłów z grupy katowickiej i rolników. Utworzą oni również oddzielny klub i powołają specjalnie stronnictwo. Sprawy dotyczące armii, Wodza, nie podlegają dyskusji — według oświadczenia tego klubu.

•

W dniu wczorajszym Maria Rodziewiczówna wysłała do szefa „Ozonu" gen. Skwarczyńskiego list z zawiadomieniem o wystąpieniu z O. Z. N.

Z ostatniej chwili

Rzym (Paa) W pobliżu Rzymu ukończono budowę obozu dla młodzieży faszystowskiej, który składa się z 50.000 namiotów. Skoncetrowane tam oddziały różnych organizacyj młodzieżowych rozpoczęły już ćwiczenia, przewidziane programem z okazji wizyty kanclerza Hitlera we Włoszech.

•

Praga (Paa) W Pradze otrzyma koncesję na sprzedaż masek gazowych dla ludności około 60 sklepów. Zostaną one otwarte z dniem 1-ego maja. Cena jednej maski kosztować będzie zależnie od gatunku od 18 do 25 zł. Dla ludności biedniejszej zostana zastosowane ulgi.

•

Berlin. Ostatnio numer „Berliner Tageblatt" zamieszcza własną korespondencję z Wrocławia p. t. „Polskie groźby przeciwko Niemcom". „Wykroczenie i szykany na Górnym Śląsku", w której ilustruje przebieg szeregu zajść z Niemcami na Górnym Śląsku, jak również treść uchwał, jakie zapadają na zebraniach. Nie brak pretensyj również w stosunku do władz polskich.

—oOo—

Zwołanie rady naczelnej Stronnictwa Pracy

Warszawa (PAA)- Rada Naczelna Stronnictwa Pracy, na czele której stoi gen. Józef Haller, została zwołana na dzień 29 maja br. Będzie to pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej po Kongresie organizacyjnym który odbył się w październiku ub. roku. Sprawozdanie polityczne wygłosi p. o. prezes Popiel, organizacyjne — sekr. gen., mjr. Malinowski, oraz prezesi okręgowych władz Stronnictwa. M. in. Rada Naczelna Str. Pracy zajmie się ostatnio zaszłymi wypadkami na forum polityki międzynarodowej. Referat na ten temat wygłosi red. Sopicki z Katowic, korreferat — gen. dr Marian Kukiel. We władzach oraz członkach Stronnictwa pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej wywołało bardzo duże zainteresowanie i spodziewany jest bardzo liczny udział w posiedzeniu członków Rady. Liczba członków Rady wynosi 90 osób.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05 Matrymonialne za słowo drobnych zł 0.15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18